

Wyważona lista i duży demagogii

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 2.06.2020, 22:00:00

Trzeciego czerwca w siedzibie PAP odbyła się konferencja prasowa ministra rolnictwa **Jana Krzysztofa Ardanowskiego**. Głównie chodziło mu o odpieranie zarzutów posłanek opozycji, które podczas wizyty w stadninie w Janowie Podlaskim stwierdziły fatalną sytuację hodowanych tam zwierząt, zarówno koni, jak i bydła. Do demagogicznego wystąpienia ministra jeszcze wróć. Druga część owej konferencji prasowej dotyczyła tegorocznej aukcji Pride of Poland. Ten wątek referował, prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, **Tomasz Chalimoniuk**, doradca ministra ds. koni, a od dwóch lat główny organizator aukcji i narodowego czempionatu. Od tego wątku zaczniemy.

Po pierwsze tegoroczna aukcja i narodowy czempionat się odbyła (7-9 VIII). Tomasz Chalimoniuk podał, zarówno nazwiska zagranicznych sprzedawców, którzy oceniali konie podczas narodowego pokazu, jak i listę koni wytypowanych na aukcję. Lista jest – trzeba to podkreślić – wyważona. Po dwóch poprzednich latach, kiedy alarmowaliśmy, że próbuje się wyprzedawać najlepsze klacze w zbyt dużej liczbie ze stratą dla hodowli (na szczęście nie wszystkie poszły), tym razem jest inaczej. Oczywiście są gwiazdy, ale proporcje zostały zachowane. Proporcje między koniecznością sprzedawania i zarabiania pieniędzy przez stadniny, a koniecznością zachowania ciągłości hodowli na wysokim poziomie. Z czego wynika ta rozważna lista aukcyjnych koni? Być może z faktu, że nie są, tym razem o doradztwie **Simone Leo**, być może dlatego, że pan Chalimoniuk duży siłą przez kilka lat nauczył, a być może dlatego, że pełnił cenną rolę prezesa w Janowie Podlaskim doradza obecnie **Anna Stojanowska**. Pewnie wszystkie te czynniki zaważyły, tylko nie wiem, w jakich proporcjach, ale najważniejsze, że tym razem nie ma potrzeby podnosić alarmu. Cała lista jest już dostępna na stronie ministerstwa rolnictwa i ją... też załączam w postaci załącznika pdf. Teraz tylko zasygnalizuję, że gwiazdą nr 1 będzie białecka *Perfinka*, która niedawno sięgnęła po amerykańską potrójną koronę. Z janowskich zasobów najwikszą atrakcją powinna być oczywiście dwuletnia *Atakmy*, a jeżeli chodzi o Michałow, to takimi atrakcjami będzie zapewne: *Emandorii* i zarodek od *Wiechy Mocy*. Innym, zaskakującym pozytywnym jest fakt, że podczas narodowego pokazu pula nagród pieniężnych wyniesie blisko milion złotych. Biorąc pod uwagę, że większość tych pieniędzy trafi zapewne do państwowych stadnin, bo nadal mają najlepsze konie, jest to forma dotowania tych stadnin. Ponieważ w świetle unijnych przepisów rząd nie może dotować państwowych stadnin, wytyczenie takiej drogi ich wspomoczenia należy przyjąć z aplauzem. Nawet biorąc pod uwagę, że to będzie zapewne pieniądze z publicznych, czyli z naszych podatków. Ja w każdym razie nie mam nic przeciwko temu, aby pieniądze z moich podatków szły na ratowanie janowskiej stadniny. W butach Jurgiela Nie będzie streszczać, całą resztę konferencji prasowej z ogólnikowymi i bardzo ostrożnymi wypowiedziami naukowców z Puław włącznie. Zachęcam do przeczytania rzetelnej relacji **Wojciecha Rogacina** z „Polska The Times”; <https://polskatimes.pl/minister-rolnic...zc9WeTQN2yUJodIASgbnN772Q> Skupi się siłą na demagogicznych wypowiedziach ministra Ardanowskiego, który tak się zaperza, w

udowadnianiu, że w Janowie Podlaskim nie dzieje się nic z tego, a cały ten „kamliwy wizerunek stanu hodowli to robota polityków z PO”, i momentami nie zauważa, że sam sobie zaprzecza. Bo potem jednak przyznaje, że stan kopyt koni był, żal. No ale wiadomo, to nie wina byłego prezesa spółki, tylko koronawirusa. Kiedy po wystąpieniu profesora z Puław, pan minister podchwycił, że kondycja koni w dniu, w którym panie posłanki wizytowały stadninę, była niezła, wygłosił, spicz, że aby się o takich sprawach wypowiadać, trzeba być albo naukowcem z obszaru rolnictwa, albo zootechnikiem, albo lekarzem weterynarii, a cóż mogło... o tym wiedzieć dwie posłanki. A tymczasem **Dorota Niedziela** z PO, wiceprzewodnicząca komisji rolnictwa w poprzedniej kadencji, jest lekarzem weterynarii. To co Panie Ministrze – może się wypowiadać, czy nie? Najgorsze w tym wszystkim było, że minister Ardanowski powrócił, do zarzutów w stosunku do **Marka Treli**, jakie masowo produkował, jego poprzednik, **Krzysztof Jurgiel**. Swoją... drogą... to charakterystyczne, że na konferencji dotyczącej obecnej sytuacji w stadninie janowskiej, minister najwięcej uwagi poświęcił, Markowi Treli, który już od 4 laty nie ma nic wspólnego z tą... stadniną... i od 4 lat pracuje za granicą... Nazwisko Treli padło z ust ministra kilkadziesiąt razy! A nazwiska **Marka Skomorowskiego**, **Sławomira Pietrzaka** ani razu, a **Grzegorza Czochońskiego** tylko raz. A przecież do tego, że sytuacja finansowa spółki jest dramatyczna, a stan zwierząt (i koni, i bydła) 1 kwietnia, czyli w momencie, kiedy rzekł, że przejmował, **Marek Gawlik**, był, a bardzo żal, doprowadzili oni wszyscy. Nie Marek Treli. Minister Ardanowski wrócił, do obrzydliwego zarzutu, że organizowanie aukcji przez firmę Polturf odbywało się dlatego, że „komuś trzeba było, o dać zarobić”. Powiedziała, wręcz, że przecież to stadniny powinny organizować aukcję, a nie dawać „komuś zarobić”. No to się pytam – dlaczego teraz, Panie Ministrze, kiedy Pan rzekł, że aukcję nie organizują stadniny? Dlaczego tą aukcję organizuje zewnętrzny podmiot, czyli Polski Klub Wyścigów Konnych? Dlaczego prezes tej organizacji (PKWK), Tomasz Chalimoniuk poświęca tak wiele czasu i energii na robienie czegoś, co powinny robić same stadniny? A przecież jest oczywiste, że te wielomiesięczne wysiłki pana Chalimoniuka muszą... go odciągać od jego podstawowych obowiązków, czyli od kierowania sprawami środowiska wyścigowego. To się przecież musi odbijać niekorzystnie na tym wyścigowym środowisku. Wracając do tematu, że „komuś trzeba było, o dać zarobić”. Dlaczego Panie Ministrze na moje pytanie, kiedy poznamy wyniki audytu zarządzonego jeszcze przez ANR, a dotyczącego okresu, kiedy stadniną kierował, Marek Treli, spuścił, mnie Pan na drzewo, mówił, że mam się w tej sprawie zwrócić do Jurgiel. Pan, ministerialny urzędnik, który musi reprezentować cię... głośno, w adzy, mówi, że to nie Pana sprawa? Ale na raporty CBA i NIK, których używał, Jurgiel, to się Pan może powoływać? A zapytał, em o audyt janowski, bo to jest jeden z najbardziej ukrywanych dokumentów za rządów PiS. Dlaczego? Bo w nim jest napisane to samo co w audycie Michałowskim, że umowa między stadninami a firmą Polturf co do organizacji aukcji i czempionatu była, z punktu widzenia zasad obowiązujących w biznesie w porządku. Przypomnijmy, że chodzi między innymi o 12% prowizji za sprzedaż koni, w sytuacji, kiedy domy aukcyjne sprzedają...ce obrazy biorą 18-20%! A pracy i kosztów związanych z aukcją... obrazów jest znacznie mniej, niż w przypadku zorganizowania aukcji koni oraz narodowego czempionatu. No i w janowskim audycie zapewne jest też napisane, że w samej stadninie nie było żadnych nieprawidłowości. Ale gdyby to się wydało, to stałoby się oczywiste, że ledźstwo – przed, ułone już chyba po raz ósmy – w sprawie rzekomych nieprawidłowości w janowskiej stadninie jest tylko bardzo mocno naciąganiem chronieniem „dobrego imienia” byłego ministra Jurgiel. O wspomnianych raportach CBA i NIK, o tym, co się w nich ukrywało, a co wyrzuciło z szerszego kontekstu z czasów Jurgiel, aby udowodnić jak... też, pisałem już na moim blogu wiele razy, w 2016 roku, choćby w tekście pt. „Ministerialne i agencyjne manipulacje” (11

III 2016). Nie chce mi się już do tego wracać. Powiem tylko tak. Panie ministrze, w przypadku Pana mała, o lotnego poprzednika byś może byś, o tak, ale on sam wierzył, w to co dukał, publicznie, a co mu podsuwali usłani urzędnicy. Pan jest jednak znacznie inteligentniejszy, Pan dobrze wie, jak jest i jak byś, o naprawdę. Pańskie zakamywanie rzeczywistości jest wciąż gorsze, bo w pełni cyniczne. Za tak... cyniczn... oceniam insynuację, ale dyskredytowanie polskiej hodowli to robota pośredników, którzy celowo działają... na rzecz obniżenia wartości polskich koni, bo wówczas więcej zarobią... na pośrednictwie. Kto jest tym pośrednikiem? Marek Trela? On przecie nie działa, jako pośrednik. Anna Stojanowska i **Jerzy Białobok**? Oni faktycznie założyli firmy konsultingowe i doradzają... zagranicznym stadninom. Jeżeli to oni tak szkodzą... z niskich pobudek polskiej hodowli, to dlaczego nie siedzą... od dawna w wizienu, a mała, o tego, powoła, ich Pan do swojej rady ds. hodowli koni? Anna Stojanowska doradza obecnie nowemu prezesowi janowskiej stadniny, no to chyba nie o nią... chodzi? A wciąż o kogo? Niech Pan wskaże palcem tych paskudnych pośredników, którzy szkodzą... polskiej hodowli uprawiając... dyfamację (ulubione słowo ministra). A swoją... drogą..., to pismo Polskiego Związku Hodowców Koni Arabskich, na które powołuje się minister, jest kuriozalne. Czy stwierdzenie faktu, ale sytuacja w jednej stadninie państwowej jest złą i – bo jest złą – jest równoznaczne ze szkodzeniem całej polskiej hodowli koni arabskich? Czy informowanie opinii publicznej o tym, ale konie z Janowa miały kiepską... paszę, niesprzany obornik i zaniedbane kopyta, ma wpłynąć negatywnie na ewentualną cenę za konie z prywatnej hodowli? Z hodowli, w której jest obecnie więcej klaczy niż w państwowych stadninach. Czy złą sytuacja w Janowie nie pozwala prywatnym hodowcom wyhodować swojej „Pepity”, swojej „Pianissimy”? Wypromować je i potem sprzedać za rekordowe ceny? A propos *Pepity*. Podczas omawianej konferencji minister Ardanowski powrócił do narracji, którą już przedstawił, publicznie kilka razy, ale wynik finansowy janowskiej stadniny za rok 2015 był, był fatalny, gdyby nie to, ale Marek Trela wystawił, na aukcję „najlepszą... klacz”, czyli *Pepitę*. No i ta rekordowa cena – przypomnijmy 1,4 mln euro – uratowała stadnię. Ale jakim kosztem – grzmiało, minister. Przecie najlepszych klaczy nie powinno się sprzedawać! No to pytam, dlaczego na tegoroczną... aukcję została wystawiona *Perfinka*? Jest to niewątpliwie najlepsza klacz w historii stadniny w Białym. Przecie najlepszych klaczy nie powinno się sprzedawać – to są... Pańskie słowa! Ale wróćmy do *Pepity*, przy okazji której pan minister był, uprzejmy powiedzieć, cytując: „chcę wierzyć, ale tak wysoka cena to była, a zapłaćta za klacz, a nie za inne świadczenia”. O co chodzi, o w tej insynuacji, trudno zgadnąć, bo przecie pieniądze za *Pepitę* nie trafiły do prywatnej kieszeni, a do kasy stadniny. A teraz określenie „najlepsza klacz”. Czy *Pepita* była, faktycznie najlepsza w 2015 roku? *Pepita* miała, a wówczas 11 lat i była, a do tego momentu czempionką... Polski, wicczempionką... Pucharu Narodów i wicczempionką... Europy. W tym samym 2015 roku były w Janowie Podlaskim cztery klacze, które miały jeszcze większe sukcesy na najważniejszych pokazach na świecie. To *Pianissima*, *Pinga*, *Palmeta* i *Primera*. Jeżeli miarą... jakości klaczy miały, były jej sukcesy na prestiżowych pokazach, to *Pepita* była, a wówczas, w 2015 roku, klacz... nr piątą w stadninie. A jeżeli brać pod uwagę wycenę, to powinna być numerem dwa. Przecie jak padła (na skrót jej) *Pianissima*, to minister Jurgiel grzmiał, ale brak właściwej opieki weterynaryjnej doprowadził, do tego, ale skarb państwa stracił, 3 mln euro, bo na tyle eksperci wyceniali tę zjawiskową... klacz. No i m.in. dlatego należało, o wyrzucić Marka Treli. A tak na marginesie, są... działo, ale nawet Marek Trela nie przypuszczał, ale *Pepita* osiągnie tak wysoką... cenę. To był, o zaskoczenie dla wszystkich. Był, w tym zapewne jakiś szczególny liwy – dla stadniny – zbieg okoliczności. A tymczasem *Primera*, która w 2014 roku została czempionką... Europy, pokonując w walce nie *Pepitę*, została sprzedana na ubiegłorocznej aukcji za 90 tys. euro. Porównanie tych cen jest wymowne. Minister Ardanowski

pyta, retorycznie podczas konferencji prasowej – „kto popsuł opinię polskiej hodowli koni?”, sugerując, że to politycy opozycji (no i ci paskudni pośrednicy, jak się potem okazało). A ja odpowiem Panu Ministrowi tak. Po pierwsze, to nie chodzi o popsucie opinii o polskiej państwowej hodowli, bo to – się, a rozpadu – ma się jeszcze całkiem dobrze. To chodzi o zepsucie... reputacji Pride of Poland. A to, w 2016 roku zepsuli ludzie, których nominował, Pański poprzednik. Chodzi o wiceprezesa ANR **Karola Tyłendę** i **Mateuszkę Kąmcuszkę**. To oni, wspomagani przez nieuczciwego aukcjонера z USA, wyreżyserowali nieudolny spektakl pt. „Jak się teraz oszukuje na aukcji w Janowie Podlaskim”. To oszukała aukcja z 2016 roku spowodowała, że na dwóch następnych było mało chętnych do tego, aby dać się nabijać w butelkę. Dopiero aukcja z 2019 roku poprawiła sytuację, zaczęła odrabiać tę niekorzystną... opinię o Pride of Poland. Niestety, Zimowa Aukcja Gwiazd, zorganizowana na Słowacji w grudniu ubiegłego roku, ponownie rujnuje reputację Polski, jako strony sprzedającej konie z państwowej hodowli. Dlaczego? Bo niby-sprzedała *Adelity*, *Amareny*, *Bambiny* i niby-dzierżawa *Pingi*, w sumie za 404 tys. euro, okazała się jak... wydmuszkę.... A zaczęła się od tego, że jakiś klient złożył ofertę na *Adelitę* za 240 tys. euro. Tylko czy Pan, Panie ministrze wie, że podczas czempionatu świata, gdzie kiepsko przygotowana *Adelita* zajęła 6. miejsce w swojej grupie i nie weszła do rozgrywki czempionatowej, ta oferta została wycofana? Tak... informację Grzegorzowi Czochońskiemu miało przekazać jeszcze w Paryżu **Gerlad Kurtz**. Mnie to przekazał, ktoś, kto słyszał, to od samego Kurtza. Jakkolwiek udało mi się z panem Kurtzem nawiązać kontakt i rozmawialiśmy długo, nie chciał, ani zaprzeczyć, ani potwierdzić tej informacji. Ale Pan może w drodze polecenia słowackiego odpytać pana Czochońskiego, czy faktycznie tak było. Bo jeżeli tak było, to by oznaczało, że cała niby-aukcja zimowa w momencie jej przeprowadzania była już tylko kosztowną... wydmuszkę.... Wydmuszkę..., która wystawiła Pana na pośmiewisko. **Marek Szewczyk**